

„Historia i przyszłość”

gościnny wykład prof. Władysława Bartoszewskiego

3 marca na Uniwersytecie Zielonogórskim odbył się wykład prof. Władysława Bartoszewskiego pt. „Historia i przyszłość”. Autor gościł na naszej Uczelni na zaproszenie Dziekana Wydziału Humanistycznego, Instytutu Historii oraz zielonogórskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Na wykład licznie przybyli zarówno przedstawiciele społeczności akademickiej: studenci i pracownicy naukowcy jak i mieszkańcy Zielonej Góry. Witając zgromadzonych, w imieniu Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego, dziekan Wydziału Humanistycznego prof. Wojciech Strzyżewski, przedstawiając gościa powiedział o nim: Mąż stanu, polityk, dyplomata. Szlachetny człowiek. Spotkanie poprowadził dyrektor Instytutu Historii prof. Dariusz Dolański.

Wykład swoją problematyką wykraczał daleko poza sformułowany temat. Profesor odwołał się na jego wstępie do swoistego pokoleniowego pokrewieństwa z Janem Pawłem II, odnosząc się do ostatniej książki zmarłego papieża: *Pamięć i tożsamość*. Nawiązał do podobnych doświadczeń z czasów lat wojny i okupacji. Zwrócił uwagę na ważne miejsce historii w życiu każdego z nas, stwierdzając z charakterystycznym dla siebie poczuciem humoru: *Nawet jeśli wyjedziemy na wakacje i wtedy okradną nam mieszkanie, to też jest doświadczenie historyczne*. Mówiąc o roli historii przywołał, nieco przewrotnie, poglądy wybitnego polskiego pisarza: *Mój przyjaciel Stanisław Lem powiada, że historia uczy nas tylko tego, że ludzie są nienauczalni i niczego się nie nauczyli. Ale ja uważam, że to nie do końca prawda*. Ten więzień Oświęcimia i żołnierz Armii Krajowej, posiadacz medalu i tytułu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata zaznaczył, iż warto, choć nie zawsze opłaca się być przywoitym: *Historycznie opłaca się być przywoitym, choć czasem doraźnie opłaca się być nieprzywoitym, np. ukraść komuś portfel. Ale czym wtedy pochwalimy się wnukom*. W ten sposób Profesor nawiązał do tytułu swojej ostatniej książki: „Warto być przywoitym”.

Piastując w przeszłości dwukrotnie tekę ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Władysław Bartoszewski określił swoją wizję stosunków politycznych zarówno z Rosją jak i ze Stanami Zjednoczonymi. W sposób zdecydowany, mając świadomość polskich kompleksów wobec największego z sąsiadów, powiedział: *Trzy razy byłem w Moskwie i korona mi z głowy nie spadła, bo jej nigdy nie nosiłem. Polska powinna żyć jak najlepiej ze wszystkimi swoimi sąsiadami*. Profesor nie ukrywał swojej fascynacji Ameryką i samymi Amerykanami jako narodem: *Fascynuje mnie patriotyzm amerykański. Kiedy amerykański Murzyn czy żółty staje na olimpijskim podium, to kładzie prawą rękę na sercu i płacze, gdy wciągają gwiazdzisty sztandar*. Stanowczo zaznaczył, że jest to obecnie nasz główny sojusznik polityczny: *Nasze wzajemne kontakty z USA są historycznie uzasadnione. Gdyby nie ciekawość Ameryki w Wersalu w 1919 roku, nie byłoby suwerennej Polski po I wojnie światowej*.

Po prelekcji Profesor prawie nie zmęczony, z niesłychaną werwą odpowiadał na pytania słuchaczy. Zapytany o relacje z przyjacielem, nieżyjącym już Janem Nowakiem-Jeziorańskim oraz różnice w ocenie przez nich obu rzeczywistości Polski Ludowej, odparł: *Nowak był bardziej tolerancyjny. I ode mnie wymagał, bym też był tolerancyjny. Ale ja mu mówiłem: ty nie spędziłeś lat za kratami stalinowskich więzień, a ja spędziłem. Więc czemu mam być taki tolerancyjny. Pewne jego stwierdzenia mogły mieć charakter kontrowersyjny, tak jak stosunek do obecności wojsk polskich w Iraku: w historycznym kontekście nam się to niesłychanie opłaca. Ubolewam, że w Iraku zginęło kilku naszych obywateli, choć mogli przecież zginąć w wypadkach samochodowych na krajowych drogach*.

Władysław Bartoszewski stwierdził, iż jest człowiekiem szczęśliwym i optymistą: *Siedziałem, ukrywałem się, przebywałem w obłożonych miastach. Przez 44 lata zbierano na mnie materiały obciążające. W takich momentach człowiek zastanawia się, co warto, a co się opłaca. Jestem profesorem, byłem ambasadorem, dwa razy ministrem. Warto było. Kończąc oficjalną część spotkania Bartoszewski ze śmiechem dodał: *Optymiści nie zawsze żyją dłużej, ale za to weselej*. Przez następne kilkadziesiąt minut podpisywał, podsuwane mu przez słuchaczy, którzy mieli zapewne świadomość doświadczenia właśnie wyjątkowej przygody intelektualnej, egzemplarze swojej najnowszej książki.*

Dariusz Fabisz



Władysław Bartoszewski

(ur. w 1922 r.) – przewodniczący Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, pisarz, historyk (przeszło 40 książek i ok. 1200 artykułów), dyplomata (ambasador RP w Austrii 1990-1995, minister spraw zagranicznych 1995, 2000-2001).
Więzień Oświęcimia 1940-1941, żołnierz Armii Krajowej 1942-1945, uczestnik powstania warszawskiego. Studia: Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Warszawskiego 1941-1944, 1948-1949.
Więzień polityczny w okresie stalinizmu. Starszy wykładowca na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL (1973-1985), profesor nauk politycznych uniwersytetów w: Monachium, Eichstätt i Augsburgu (1983-1984, 1985-1990). Działacz wielu organizacji społecznych i politycznych (PSL, SDP, ZLP, PEN Clubu) redaktor m. in. „Tygodnika Powszechnego”, członek Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Institut for Polish-Jewish Studies. Otrzymał liczne nagrody i odznaczenia polskie i zagraniczne, m. in. Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami 1944, Krzyż Walecznych 1944, medal i tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata (Izrael) 1963, Krzyż Komandorski z Gwiazdą OOP 1986 (Londyn), Wielki Krzyż Orderu Zasługi RFN 1991, Krzyż Honorowy za Naukę i Sztukę I kl. Republiki Austrii 1993, Order Orła Białego 1995, Wielki Krzyż Zasługi Cywilnej Królestwa Hiszpanii 2000, Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Republiki Węgierskiej 2001. Hobby: bibliofilstwo.